Nr 151. Kraków, Piątek 4 Lipca 1902. Rok XXI.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ —
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ —

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie, — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pozt. Kasy oszczęd. 857.484

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowo: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowo:** administracya „Nowej Reformy" Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników **we Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — **W Przemyślu** Hessels. — **W Jarosławiu** L. Strassberg. **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.

Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Celem uregulowania nakładu

prosimy o

wczesne nadesłanie prenumeraty.

Cena podana w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorzy

zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają bezpłatnie początek drukujących się w naszym tygodniowym (książkowym) dodatku cennych pamiętników *Rufina Piotrowskiego* p. t.:

„Ucieczka z Syberyi".

Administracya „Nowej Reformy".

Absolutoryum.

Kraków, 3 lipca.

Sejmowe Koło polskie złożyło hołd parlamentarnemu Kołu polskiemu i dało mu absolutoryum. Polityczny „taniec w kółko" skończył się wczoraj w gmachu sejmowym przy dźwiękach rezolucyi, której treść z góry przewidzieć było można. Oto po długiej i „wyczerpującej" dyskusyi, powzięto, na wniosek posła Stadnickiego, następującą rezolucyę:

„Koło sejmowe polskie po przeprowadzonej naradzie nad polityką Koła polskiego w Radzie państwa i w delegacyach dla spraw wspólnych, wyraża Kołu polskiemu i członkom delegacyi wotum zaufania. Koło sejmowe wyraża przy tej sposobności przekonanie:

1) że reprezentacya nasza w Wiedniu, spełniając wszelkie obowiązki wobec państwa i ponosząc daleko idące ofiary w interesie siły mocarstwowej monarchii, winna i nadal, zarówno w Radzie państwa, jak i w delegacyach, bronić praw interesów narodu polskiego, w tem przeświadczeniu, że stanowisko takie Polaków w Austryi, oparte o współność i łączność ich interesów z interesami monarchii, wychodzi na pożytek i państwa i kraju.

2) że Koło polskie w Wiedniu silne swą solidarnością, użyje wszelkich środków konstytucyjnych, aby zniewolić rząd do spełnienia słusznych żądań i potrzeb kraju w dziedzinie stosunków kulturalnych i ekonomicznych, bez czego kraj nie mógłby się podźwignąć z dawnego zaniedbania i od tego Koło czynić będzie zależnem swe stanowisko wobec rządu".

Pod względem rzeczowym jest ta rezolucya bezkrytycznem udzieleniem absolutoryum parlamentarnemu Kołu polskiemu za całą jego dotychczasową politykę i jest tej polityki aprobatą. Bo ubrano wprawdzie obie części rezolucyi w płaszczyk dyrektywy, ale użyto w części pierwszej wyrażenia, że reprezentacya nasza w Wiedniu „winna i nadal" bronić „praw narodu polskiego", — z czego wniosek, że czyniła to dotychczas w tej samej mierze, w jakiej czynić to ma w przyszłości. A przecież o tej obronie „praw narodowych" wiele możnaby powiedzieć!... Gdyby Koło polskie rzeczywiście ten postulat spełniało sumiennie i wyczerpująco, możnaby mu niejedno przebaczyć. Ale ono właśnie na tym punkcie nagrzeszyło wiele, bardzo wiele!

Drugi punkt rezolucyi streszcza się w eterycznie sformułowanej klauzuli: „Koło użyje wszelkich środków konstytucyjnych, aby zniewolić rząd" i t. d. Co to ma znaczyć? Właściwie nic. Gdyby powiedziano: „Koło zagrozi rządowi obstrukcyą", albo: „Koło wycofa się z dotychczasowego stanowiska wobec rządu", — miałoby to jakieś znaczenie i narobiłoby wrzawy. Ale takie jakieś „użycie środków konstytucyjnych" minie bez wrażenia.

Tak samo ma się rzecz z ogólnikowem określeniem dziedziny „kulturalnych i ekonomicznych stosunków" kraju. Pod tę kategoryę podciągnąćby można zarówno błahe i drobne, jak najpoważniejsze interesa kraju. Uzyskanie koncesyi na marną kolejkę lokalną i otwarcie nowej paralelki w gimnazyum może temu żądaniu snadnie uczynić zadość i znowu wywalczyć Kołu... absolutoryum Sejmu.

Rezolucya sejmowego Koła nie ma więc żadnego znaczenia ani wobec kraju, ani wobec rządu. Jeden i drugi przejść może nad nią do porządku dziennego, — i pewnie to uczyni.

Nie możemy jednak pominąć sposobności, ażeby raz jeszcze nie zwrócić uwagi na najnowszy manewr konserwatywny, zdążający do zdławienia, a przynajmniej do przytłumienia krytyki politycznej w pełnej Izbie sejmowej. Przez dopuszczenie w sejmowem Kole polskiem do długiej i przewlekłej dyskusyi nad sprawami ogólnej polityki i potrzeb kraju, przez wyczerpanie i spalenie tutaj, w poufnem gronie, materyału wybuchowego, chroni się pełną Izbę przed... eksplozyą. Dyskusya budżetowa przekona nas, które stronnictwa i którzy posłowie zadowolnią się „poufną" dyskusyą w Kole sejmowem, a uwolnią się od rozwijania krytyki w pełnej Izbie.

Rada szkolna o stanie wychowania publicznego w Galicyi.

II. Szkoły średnie.

Sprawozdanie Rady szkolnej krajowej o stanie szkół średnich w r. 1900/1901 ma tę zaletę, że jest nieco dokładniejsze od sprawozdania o szkołach ludowych, a tę wadę, iż podobnie, jak tamto, zawiera mało pomyślnych wiadomości.

Młodzież garnie się do nauki, rodzice chcą łożyć na ten cel grosz ostatni, a tu brak szkół, brak nauczycieli, brak środków, ułatwiających zdobycie wiedzy, jednem słowem wszystkiego brak.

W roku 1900/1901 mieliśmy 32 gimnazyów publicznych i jedno prywatne (OO. Jezuitów w Bąkowicach pod Chyrowem), oraz 7 szkół realnych. Odliczywszy z tej liczby nowozałożone szkoły, mające dopiero 1—3 klas, pozostanie 34 zakładów zupełnych z sześcioma filiami, mianowicie 30 gimnazyów i 4 szkoły realne. — Między temi były cztery gimnazya z językiem wykładowym ruskim (Kołomyja, Lwów, Przemyśl, Tarnopol), dwa zaś z niemieckim (Brody, Lwów). Młodzież żeńska miała 3 prywatne szkoły średnie, 2 we Lwowie a 1 w Krakowie.

Godzi się przypomnieć, że z liczby 196 publicznych szkół średnich w całem państwie przypadało w roku 1900/1901 na Austryę Niższą 24, na Morawy (kraj 3½ raza od Galicyi mniejszy) 20, na Śląsk 9, na Czechy 68, na Galicyę 34, na resztę krajów 41. (Zob. „Sprawozdanie delegata Rady miasta Krakowa do Rady szkolnej krajowej za trzechlecie 1899, 1900 i 1901").

Mamy więc okrągło połowę wszystkich szkół średnich czeskich, t. j. mniej o 16 gimnazyów i mniej o 18 szkół realnych, za to mamy o trzecią część więcej ziemi i blisko o trzecią część więcej ludności.

Następstwem tego pokrzywdzenia Galicyi jest bezprzykładne przepełnienie prawie wszystkich naszych szkół średnich. — Dość powiedzieć, że w roku ubiegłym mieliśmy 12 szkół średnich z liczbą 500—600 uczniów, 7 z liczbą 600—800, a 6 zakładów z liczbą ponad 800 uczniów. Mamy więc prawie dwa razy więcej szkół średnich z liczbą uczniów powyżej 600 niż wszystkie kraje austryackie razem wzięte*).

Liczba klas głównych wynosiła w roku ubiegłym 260, a równorzędnych (paralelek) 205. Okazuje się przeto, że z liczby 614 klas równorzędnych w całem państwie w roku 1901 istniejących trzecia część przypadała na zakłady galicyjskie.

Lecz i tych klas jeszcze było za mało, skoro petycya Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych wykazuje, iż na początku 1901 r. było 156 klas z liczbą uczniów 40—50, 103 z liczbą 50—60, a 36 klas z liczbą uczniów wyższą po nad 60. (Muzeum" zeszyt 6, 1902).

Tym monstrualnym stosunkom zawdzięczyć w większej części wypada, że tak wielka liczba uczniów przepada w naszych szkołach średnich przy klasyfikacyi.

Z pomiędzy 17.011 uczniów publicznych reprobowano w roku 1900/901 w gimnazyach 2368 czyli 13·1%. W szkołach realnych z liczby 2638 uczniów publicznych nie otrzymało postępu do wyższej klasy 435 czyli 16·2%. Gdy do tego doliczymy 1767 uczniów nieklasyfikowanych, przekonamy się, że 4570 (przeszło 22%!) uczniów zmarnowało się w ubiegłym roku.

Największy procent reprobowanych (16—21%) przypada na Brody, Chyrów, Drohobycz, Jarosław, Jasło, Lwów (gimn. IV i niemieckie), Stanisławów, najmniejszy, bo tylko 6% na Bochnię. Krakowskie szkoły średnie zajmują w tym szeregu pośrednie miejsce (12—14%).

Egzamin dojrzałości składało w roku 1900/901 w gimnazyach 960 uczniów publicznych, w szkołach realnych tylko 158. Z pierwszych reprobowano 72, z drugich 11.

Egzamin wstępny do I klasy składało w gimnazyach 4965 uczniów, padło zaś 1027, czyli 20·68%. Do egzaminu wstępnego w szkołach realnych zgłosiło się 730 czniów, z pomiędzy których reprobowano 133, czyli 18·22%. Przepadła zatem piąta część wszystkich zgłoszonych uczniów. Ciekawość, co jest powodem tego niepomyślnego wyniku — niedostateczne przygotowanie uczniów, pobieżny egzamin, czy też brak miejsca w przepełnionych klasach?

Ciało nauczycielskie składało się z 36 dyrektorów, 53 katechetów rzeczywistych, 38 katechetów pomocniczych, 500 profesorów i nauczycieli, 24 zastępców egzaminowanych i 302 zastępców nieegzaminowanych.

W zestawieniu powyższem uderza przedewszystkiem nieproporcyonalna liczba suplentów, wynosząca blisko połowę ogólnej liczby suplentów w całem państwie. Czechy na 68 szkół średnich mają 169 suplentów, Galicya zaś na 34 takich zakładów ma 326 zastępców. Stosunek graniczący z nieprawdopodobieństwem. A teraz pytanie, ilu między tymi nieegzaminowanymi suplentami jest niedokończonych prawników, medyków, teologów i t. p. przejściowych pedagogów. Widocznie już bardzo dużo (może nawet wszyscy), skoro Rada szkolna wstydzi się do nich przyznać.

Z ogólnej kwoty 20,668.487 K wydatków na szkoły średnie w całem państwie wypada na Galicyę 3,872.250 K, t. j. 18·70%. Na potrzeby naukowe dla gimnazyów z preliminowanych 13.013 K wypada na Galicyę 94 K, z kwoty 5407 K, preliminowanej na tensam cel dla szkół realnych, przeznaczono na Galicyę 257 K. — Jak świetnie muszą być zaopatrzone nasze szkoły średnie w owe „potrzeby naukowe", skoro obywają się tak marnym zasiłkiem!

Dochód z opłat szkolnych wynosi w naszych szkołach średnich ogółem 476.850 K, z taks wstępnych 25.306 K 02 h., z „corocznych datków uczniów" (?!) 53.944 K 72 h. Ogółem więc ściągnięto od naszej młodzieży 556.100 K 74 h., co wynosi siódmą część całego kosztu utrzymania wszystkich szkół średnich w Galicyi.

Wogóle w stanie naszych szkół średnich nie zaszły w r. 1900/1901 ważniejsze zmiany. Liczba klas wzrosła o 37, liczba nauczycieli o 74 (1 dyrektor, 20 profesorów i 53 zastępców), natomiast liczba egzaminowanych zastępców zmniejszyła się o 1, a liczba uczniów zapisanych o 241. — Podręczniki szkolne dla szkół z językiem polskim wykładowym pozostały tesame (oprócz „Dogmatyki" i „Mineralogii"), dla szkół z językiem wykładowym ruskim wydano natomiast cztery nowe książki szkolne. W nauce szkolnej położono większy nacisk na naukę języków klasycznych (widocznie na przekór zwolennikom szkoły jednolitej. Przyp. Red.), w wychowaniu zaś na wielkie korzyści noszenia mundurków szkolnych. (Okól. z 21 maja 1901).

Zliczywszy tedy wszystkie plusy i minusy sprawozdania Rady szkolnej, okaże się w rezultacie, że nasze szkoły średnie i w tym roku pozostały daleko w tyle poza swojemi rówieśnicami w innych krajach koronnych, głównie z powodu złych warunków, w jakich im pracować przypadło. Trzeba więc te warunki zmienić corychlej, zaraz, na gwałt, bo inaczej będzie jeszcze gorzej — coraz gorzej!

*) Sprawozdanie delegata Rady m. Krakowa do Rady szkol. kraj.

Listy rosyjskie.

(Nasi politycy wobec nowych zaborów rosyjskich. — Co o nich sądził Aksakow. — Artykuł Markowa o okupacyi Mandżuryi. — Zapatrywania Meszczerskiego. — Pochód na Indye. — Antypatye greckie do Rosyi. — Żal Rosyan za „starą" Francyą).

(Ciąg dalszy).

Ale i wśród Rosyan są ludzie, umiejący sądzić trzeźwo. Już przed 18 laty ostrzegał głośny Aksakow w swej „Rusi" przed gorączką zaborów. W artykule „Gliniane nabytki" pisał między innemi te słowa:

„Leziemy z zapałem ciągle naprzód i naprzód, tonąc coraz głębiej i głębiej w różnych karakumskich piaskach, gubiąc się coraz dalej i dalej wśród dziczy pustyń azyatyckich... — A europejscy politycy w rodzaju Beaconsfieldów i Bismarków zacierają w tym czasie swoje doświadczone ręce, patrząc, jak dla ich interesów naszemi własnemi rosyjskiemi rękami kopiemy na tyłach Rosyi sztuczne otwory (apertury) dla odpływania zbytniej (!) krwi naszej. Nie wiem, czy wielki mag europejskiej polityki, żelazny kanclerz, miał kiedy sposobność rozmawiać z rosyjskimi mężami stanu o naszych zadaniach na wschodzie. Jestem jednak przekonany, że gdybyśmy go zapytali o zdanie w tej sprawie, to ten potężny Reinecke Lis dałby nam błogosławieństwo na dalsze, choćby najbardziej błyskotliwe i bezgraniczne zdobycze w piaskach Kara-Kuma, w stepach Gobi, w górach Tybetu. Jeślibyśmy, pijani swojemi powodzeniami, nie poprzestali na tych pustyniach, ale poszli jeszcze dalej, aż ku głębinom Cichego Oceanu, to Bismarki i Beaconsfieldy serdecznie winszowaliby tych nabytków nam i... sobie... Początek dał fort Perowsk, później poszliśmy do Taszkentu, Chiwy, Buchary, Ferganu, później do Achał-Teke, a nakoniec do Merwu. Krok za krokiem, jakby gnani jakimś fatalizmem, odciągaliśmy siebie od samych siebie, od swoich własnych interesów, od Europy i wszystkiego europejskiego; grzęźliśmy po kolana, potem po szyję, a obecnie wyżej głowy w azyatczyźnie, w dziczy wszelkiego rodzaju".

Obawy Aksakowa, który widział dopiero początek azyatyckich zdobyczy rosyjskiego oręża, podzielają i dziś nieliczni, ale wybitni rosyjscy publicyści. Wielkie wrażenie wywarł niedawno obszerny artykuł Markowa w zawieszonej przed paru miesiącami „Rossii". Postaramy się go streścić, bo zbyt jest wielki, aby podać go w całości.

Jakiekolwiek byłyby — rozumuje Markow — straty Anglików i Niemców podczas wojny z Chinami, dyplomacya ich może radośnie mówić o zwycięstwie nad Rosyą. Śmierć Kettlerów, Jorków, Schwarzkopfów, morderstwa popełnione na misyonarzach, straty pieniężne i w ludziach, wszystko to drobiazg wobec zapędzenia nienawistnej im Rosyi w mandżurską pułapkę. Wprawdzie ich gazety i meetingi wołały na trwogę, wskutek porozumienia Rosyi z Chinami o Mandżuryę, ale było to tylko mydlenie oczów, wyzyskanie nieznajomości rzeczy dla pokrycia uciechy dyplomacyi angielskiej i niemieckiej.

Po ukończeniu z tatarszczyzną wszelkiego rodzaju, Rosya w ostatnich wiekach prowadziła swoją historyczną walkę na jednym tylko froncie; wszystkie swe siły skierowała ku zachodowi, bo tylko od Europy groziło jej niebezpieczeństwo. Azyatyckie granice Rosyi były całkiem bezpieczne; na przestrzeń tysiąca wiorst wystarczył jeden pułk kozacki. To też Aleksander I-szy w chwili największego niebezpieczeństwa w 1812 r. chciał się cofnąć w granice Syberyi, jakby do twierdzy niedostępnej dla wroga... Nieprzyjaciele Rosyi ocenili dobrze tę jej przewagę strategiczną.

I dlatego nie było dla nich chwili więcej radosnej, jak kiedy doczekali się, że Rosya na dwa fronty siły swe wytężać musi. Podobnie jak Niemcy między Rosyą a Francyą, tak Rosya znalazła się nagle między wrogą jej Europą, a również dziś wrogiemi a niezliczonemi milionami chińskiego, mandżurskiego, japońskiego i wszelkiego innego mongolstwa. Nie można pocieszać się chwilowem, spokojnem napozór, usposobieniem tego azyatyckiego półmiliarda. Kiedy ostatki armij europejskich powrócą, odetchną Chiny i wezmą się do naprawy swych stosunków. Niemcy wyślą tysiące instruktorów dla nauczenia Chińczyków wielkiej sztuki mordowania ludzi; Anglicy na d[illegible] godnych dla siebie warunkach napełnią złotem ich kasy. Chiny w krótkim czasie zdobędą się na armię bądź co bądź wyuczoną a po[illegible]ną już przez samą siłę liczebną. Milion, a nawet cztery i pięć milionów wojska przyzwyczajonego do znoszenia trudów, a mającego niesłychanie małe potrzeby i lekceważącego swe życie, może stanąć jednocześnie na całej naszej azyatyckiej granicy. Znaleść się oko w oko naprzeciw takiej masy, to zadanie ciężkie i niełatwe. Nie można marzyć, ażeby jedna linia kolejowa, po której, z powodu śniegów i olbrzy-

---

Józef Glada.

Sergiusz Wasilewicz Gardow.

powieść współczesna.

3 Tom pierwszy.

— Wielmożny panie komisarzu, ja chciałbym jeszcze kilka dni zostać w Moskwie, a już mi wychodzi pozwolenie na pobyt.

— A to wyjedź.

— Jakto wyjechać? Ja już pokończył moje interesa kupieckie... wszystkie interesa... ale Moskwa to takie cudne miasto, że chcę tu zabawić, chcę poznać tę naszą stolicę.

— Jaka tam twoja stolica, — zaśmiał się drwiąco Gardow, — ty wynoś się do twej Jerozolimy śmierdzącej czosnkiem, Moskwa dla nas, Rosyan.

— Ja to wiem, — przytakiwał kupiec z uśmiechem, — ale Moskwa to najpierwsze miasto na świecie... Aj, co tu bogaczy, a jaki handel..,

— Skończ, bo stary nadejdzie, — szepnął Olifarow koledze.

— Słuchaj żydzie, — przemówił Gardow surowo, — twoje gadanie nic nie pomoże, wiem, że chcesz zostać dla interesów, gadaj, co masz gadać i koniec.

— Czego wielmożny pan komisarz się gniewa? — odpowiedział z pokorą, — abym tak zdrów był, że ja zostaję dla mojej przyjemności w Moskwie, dla czego nie mam zostać?

— Kończysz raz, czy nie? — zawołał groźno urzędnik?

— Dlaczego nie mam kończyć? Ja przecież dlatego tu przyszedłem.

— A więc?

— To jest taki interes, dziś wieczorem kończy się moje pozwolenie na pobyt, a ja chcę zostać... co ja miałem zrobić? Ja przyszedłem do pana naczelnika. Kiedy ja jego nie zastał, ja idę do wielmożnego pana komisarza... i jak mi to dziwno, że pana naczelnika niema, a mnie mówili, że on jest.

— Czort z tobą, — uderzył pięścią o stół, — wynoś się, bo cię wyrzucę.

— Ja zaraz pójdę... po co pan komisarz się gniewa... Ja się nazywam Josel Zuckermann... tam muszą być moje papiery...

— Jak się nazywasz?

— Wielmożny pan komisarz nie słyszał?... Josel Zuckermann...

— A ojciec?

— Mój ojciec? Boruch...

Gardow wziął w rękę skorowidz i powtarzając z cicha:

— Josel Boruchowicz Zuckermann — szukał numeru aktów.

Odnalazł, przystąpił do szafy i właśnie wyjął zaregestrowane akta, gdy drzwi otworzyły się szeroko i wszedł naczelnik, a widząc żyda i Gardowa, stojącego z papierami, spytał podwładnego:

— Co za sprawa?

— O przedłużenie pobytu, dopiero akta wyszukałem.

— Ja przyszedłem do samego wielmożnego pana naczelnika — wtrącił żyd, kłaniając się nisko.

— Daj pan — zwrócił się naczelnik, biorąc papiery — sam przejrzę, chodź... — skinął na petenta, idąc przodem.

Żyd z uśmiechem złośliwym spojrzał na urzędników pochmurnych i na palcach wsunął się do gabinetu naczelnika, zamykając ostrożnie drzwi za sobą.

Obydwaj przyjaciele spojrzeli na siebie ze smutnem rozczarowaniem.

— Tyś winien — szepnął zły Olifarow — po co było zwlekać, czy cię nie uprzedzałem?

— Sam słyszałeś — odmruknął Gardow — przeklęty żyd zwlekał umyślnie.

— Ach, to podły naród — zaklął Olifarow — a byłby dał z pięć rubli.

— Pocieszmy się tem, że stary zyska — uśmiechnął się Gardow.

— Temu leje się jak z rynny, a nam tylko kapie.

— Uspokój się, przyjdzie czas i na nas.

— Długo czekać — syknął przez zęby Olifarow — a życie ucieka.

Umilkli obaj, gdyż z gabinetu dochodziły urwane słowa narzekań i przysiąg żyda:

— Dla przyjemności... ja biedny... to niech będzie już tydzień... co ja mam robić... nu, niech będzie dosyć...

Po chwili otworzył drzwi naczelnik i wychylając głowę, rzekł:

— Sergiusz Wasilewicz, napisz pan na blankiecie pozwolenie na pobyt tygodniowy — tu zajrzał w papiery — Joselowi Boruchowiczowi Zuckermann — i wręczył podwładnemu akta.

Urzędnik wziął papiery, spojrzał gniewnie na żyda stojącego i rzucił na stół.

Brał w rękę te i owe papiery ze stołu, robił wypisy, wpisywał w rejestra, zaglądał do szafy, nie zwracając żadnej uwagi na czekającego.

— Panie komisarzu — odezwał się żyd cicho — nu, a moje pozwolenie?

— Widzisz, że nie mam czasu, zaczekaj...

— Ja to robię — westchnął — a kiedy dostanę?

— Jak będę miał czas, może dziś, może jutro...

— Ja nie mogę czekać do jutra.

— Milcz, to kancelarya, nie bożnica.

— Ja to wiem, — skinął żyd głową, następnie wyjął sakiewkę i położył na stole dwadzieścia kopiejek.

— Won! — zawołał Gardow.

Żyd w milczeniu wyjął znów z kieszeni sakiewkę i dołożył dziesięć kopiejek.

Gardow odsunął pieniądze na samą krawędź stołu i rzekł z gniewem:

— Przyjdź jutro.

Żyd dołożył dwadzieścia kopiejek.

— Napisz, — szepnął Olifarow.

Gardow szybko zabrał pieniądze, wziął blankiet i właśnie zaczął pisać, gdy otwarły się drzwi biura przełożonego i naczelnik, wychyliwszy głowę, spytał:

— Gotowe?

— Natychmiast.

Po chwili zaniósł Gardow papier do podpisu, wrócił, przybił pieczęć urzędową, i wręczył czekającemu, który bez pożegnania wyszedł.

— Poprawiłeś nasze interesa, — szepnął Olifarow z uśmiechem.

— Ja tak zawsze, — odparł z odcieniem dumy, — trzymaj ze mną, a nie stracisz.

— To też trzymam... dajże mi połowę.

— Słuszna rzecz, — wyjął i odliczył dwadzieścia pięć kopiejek.

Olifarow przyjrzał się pieniądzom i zaklął:

— Ot podlec, on dał ci fałszywą dwudziestówkę!

— Psi syn, odbijemy sobie na innych żydach.

— Jeśli wydam, to ci nie policzę, ale nie uda się, to strata do połowy, — rzekł Olifarow ważąc w palcach monetę.

— Niech i tak będzie,

Z gabinetu swego wyszedł naczelnik i mijając pokój rzekł:

— Za chwilę wrócę...

— Są papiery do podpisania, — zawołał Olifarow.

Naczelnik przystanął i spytał:

— Ważne?... na dziś?

— Niekoniecznie, ot zwykłe.

— To mogą zaczekać, — kończył naczelnik idąc ku drzwiom i powtórzył: — Za chwilę wrócę.

Zaledwie drzwi się zamknęły, rzekł Gardow do przyjaciela:

— Skocz Mironie Mironowiczu za nim, zobacz gdzie idzie?

— Pobiegnij ty, gdy masz ochotę, a nuż mnie zobaczy...

— Uważ tylko, dziś się z nim pokłóciłem, nie wypada...

— Ano, pójdę...

(Ciąg dalszy nastąpi).

miej przestrzeni, nawet w czasy pokojowe z trudem posuwają się pociągi towarowe, mogła wystarczyć na przewiezienie znaczniejszych sił wojska. Konieczność zmusi Rosyę do stałej a wielkiej wojskowej organizacyi w granicach Azyi. Wywoła to ogromny odpływ sił rosyjskich: ludzi, pieniędzy, produktów. Narodowy organizm i tak nie silny, pozbędzie się soków żywotnych.

A wreszcie gdzie się wkońcu zatrzymamy, bo ciągle pchamy się naprzód? Zamiast skupiać się, ulepszać wewnętrzną gospodarkę, zamiast dogonić Europę pod względem urządzeń i cywilizacyi, będziemy tracili swe siły w Azyi, a staniemy się bezsilnymi w Europie. Ziemi na świecie jest wiele, wszystkiej nie zabierzemy, a przecież robimy tak, jakbyśmy zamiar ten mieli. Nietylko będziemy musieli się cofać przed naciskiem europejskiej polityki, ale i wewnątrz staniemy się słabi. Do naszego organizmu coraz więcej przybywać będzie krwi obcej, azyatyckiej. Już dziś nasze „wino słowiańskie" psuje się od „wody" tatarskiej, kałmuckiej, już dziś za dużo mamy w naszej krwi żywiołów grubiaństwa, dzikości i t. d.

Wszystko, co moglibyśmy dziś zużyć dla polepszenia naszego bytu moralnego i materyalnego, będziemy musieli rzucać w nienasyconą paszczę boga-wojny. Dawniejsze wojny były wprawdzie barbarzyńskie, ale miały chociaż sens jakiś. Zwycięzca zbogacał się, cudzą ziemię przemieniał na swoją, zwyciężeni stawali się jego niewolnikami, ich żony i córki żonami i nałożnicami zwycięzców. Tak Normanowie zawojowali Anglię. Ale dziś przeciwnie, obywatel cywilizowanego państwa odczuwa tylko ciężary wojny, pracuje na utrzymanie armii. Zwycięzcy stają się coraz bardziej nędzarzami. Wszystkie nasze zdobycze azyatyckie nie wpłynęły ani trochę na dobrobyt ludności, nikomu nie zmniejszono choćby o kopiejkę podatku — owszem, każda piędź zdobytej ziemi kosztuje nas bardzo wiele; co roku idą miliony na ustalenie władzy rosyjskiej w krajach zabranych. (C. d. n.)

Przelicytowany.

Cesarz Wilhelm przemawia tak często, że czytelnik nie może sobie spamiętać, kiedy i w której mowie to lub owo „aperçu" mogło się pojawić ku zbudowaniu jego poddanych, a zdziwieniu świata całego. Otoż w Akwizgranie zapewniał cesarz niemiecki i król pruski, że papież chwalił bardzo stosunki kościelne w Niemczech. Obecnie organ watykański „Osservatore Cattolico" wyraża zdumienie, że cesarz powołał się na słowa papieża, które „rzekomo" miał wypowiedzieć papież wobec wysłannika pruskiego, generała Loëgo. Kto w tym wypadku postąpił niedyskretnie, kto przekręcił, lub zrozumiał źle słowa papieża, czy może wreszcie papież wypowiedział je rzeczywiście, tego na razie rozstrzygnąć nie można. Czekajmy cierpliwie, może się sprawa wyjaśni.

Ale generał Loë mimo podeszłego wieku cierpliwym nie jest. Ażeby salwować własny honor i przyjść z pomocą swojemu monarsze generał Loë, idąc za przykładem z góry, wystąpił w niedzielę z wielką mową na zgromadzeniu katolików w Bonn.

Niezaprzeczonym jest faktem — zapewniał mowca w generalskim mundurze — że Prusy pod względem wolności wiary stoją na czele europejskich państw, a zwłaszcza w porównaniu z Francyą katolicką są wielce tolerancyjnemi, co nawet sam papież jak najchętniej uznał. Generał Loë twierdził dalej, że na usposobionych religijnie Francuzów mowa akwizgrańska cesarza wywarła ogromne wrażenie. Francuzi wierzący podziwiają mowę cesarza i porównują ją zwłaszcza z zarządzeniami, które rząd francuski na polu religijnem także w armii zaprowadza.

„Nie jestem w możności — mówił generał Loë — z oddali wyrobić sobie sąd o postępowaniu najwyższej komendy francuskiej. Gdyby to postępowanie miało się przyczynić do rozluźnienia jedności w korpusie oficerów francuskich, do zmniejszenia ufności w bezstronność wyższych władz wojskowych, to ubolewałbym nad tem ze względu na dzielność armii, której świetną waleczność i wielkie zalety wojskowe podziwiałem na niejednem pobojowisku. My Niemcy nie mamy powodu obawiać się zdrowego rozwoju armii francuskiej, którą generał Gallifet jako minister wojny w podziwienia godny sposób podnosił. Przeciwnie, każdy żołnierz, bez względu na narodowość, musiał się radować, widząc okrytego sławą i doświadczonego generała na czele tej armii wielkiej, generała, który dyscyplinę stawiał ponad polityką. Wiem, że mój cesarz zgadza się na mój sąd, który tutaj z tego właśnie powodu wypowiadam".

Oto dwa główne ustępy z mowy generała Loëgo. Można być dobrym żołnierzem, ale bardzo złym politykiem. Generał Loë chciał cesarzowi swojemu pospieszyć z pomocą, chciał udowodnić, że Prusy na polu kościelnej polityki przodują wszystkim państwom pod względem tolerancyi, a tymczasem oddał niedźwiedzią przysługę monarsze swojemu. Przelicytował go w oratorskiej swadzie. Generał Loë umie dowodzić brygadami, dywizyami, czy korpusami, ale nie panuje nad własnemi myślami. Wygadał się z rozmaitemi niepotrzebnemi rzeczami i w dodatku powołał się na cesarza. Obraził poprostu Francyę, dając jej nauki, których ona w każdym razie od pruskiego generała nie potrzebuje, Zobaczymy, co na to odpowiadzą Francuzi, a także jak przelicytowany cesarz niemiecki podziękuje gadatliwemu generałowi?

Gwałty pruskie.

Z Wrześni donoszą dzienniki niemieckie w formie skargi, że dzieci nadal także nie chcą w tamtejszej szkole odpowiadać na niemieckie pytania z nauki religii. Personal nauczycielski powiększono w Wrześni o 7, w Miłosławiu o 6 nauczycieli. — Klas równorzędnych porobiono tyle, że zaledwo trzecia część dawnej liczby uczniów na każdą obecnie przypada.

Przeciwko samopomocy. Przed rokiem zawiązało się w Poznaniu stowarzyszenie „Samopomocy", którego celem jest zbieranie składek i bezpłatne rozdawanie uboższym rodzicom polskim polskich elementarzy dla dzieci, a także zachęcanie szerszych kół do uczenia dziatwy polskiej w domu czytania i pisania polskiego. Ponieważ stowarzyszenie to nie miało żadnych celów politycznych, przeto przyjmowano na członków także kobiety i niepełnoletnich. Przedwczoraj tymczasem otrzymał przewodniczący Stowarzyszenia, dr Niegolewski od policyi wezwanie, ażeby w ciągu 3 dni wszystkie kobiety skreślił z listy członków i nie dopuszczał ich nadal do udziału w akcyi i zebraniach „Samopomocy", ponieważ Stowarzyszenie to uznane zostało za polityczne. I to na jakiej podstawie? Oto pojedynczy członkowie zarządu „Samopomocy" brali udział w zebraniach politycznych — a więc dowód to, że i „Samopomoc" ma charakter polityczny.

Prawdziwie krzyżacka to logika! Według niej, członek niepolitycznego towarzystwa absolutnie już nie mógłby brać udziału w sprawach politycznych.

Urzędnikom polskiej narodowości nie wolno należeć nawet do polskich spółek pożyczkowych. — Władza kolejowa na Śląsku nakazała kilku urzędnikom, którzy należeli do polskich spółek pożyczkowych, ażeby bezzwłocznie z nich wystąpili. Urzędnicy ci znaleźli się w wielkim kłopocie, ponieważ mają pożyczki z tych spółek, które teraz odrazu w całości zwrócić muszą.

W procesie przeciw redaktorom „Gazety Robotniczej" p. Morawskiemu i pani dr Golde, oskarżonym o podburzanie do nienawiści klasowej, zapadł wyrok wczoraj, skazujący Morawskiego na 2 lata, a panią dra Golde na 1 rok więzienia.

Egzamin.

Ileż tu dzieci!... A jakie buziaki miłe, jakie oczka inteligentne, ile uroku w malowniczym kolorycie gorsecików, spodniczek, fartuszków i wstążek!... Ten mały w sukmanie bielusiej, co siedzi w drugiej ławce, cóż to za typ słowiańskiego pacholęcia! Jakaś poezya w jego wyrazie. coś szlachetnego w tym uśmiechu.

Ławek dużo, a w każdej ławce pełno, ledwie się dziatwa mieści, bo też było nad czem przez rok cały pracować, a teraz do żniwa spora gromadka przyszła.

Duży wieniec z bławatów, maków i liści dębowych otoczył stół, tablicę, stopień pod stołem. Obrazy i mapy zielenią ubrane, a na boku pod ścianą wspaniała wystawa robótek dziewcząt.

— Czy to na sprzedaż dzieci robiły? — pyta jedna z pań, która pierwszy raz gości w wiejskiej szkółce na egzaminie.

Lecz nauczycielka wyjaśnia:

— Dzieci zwykle szyją tylko dla siebie, albo dla rodziców i cenią te roboty, więc nie sprzedają ani tych fartuszków, ani tych koszulek, lub wstawek do poduszek.

— A pani tu już zna dobrze stosunki miejscowe? — pytam nauczycielki, która ucisza gromadkę dziatwy, znudzonej czekaniem na rozpoczęcie egzaminu.

— Dwanaście lat!...

— Dwanaście lat w tej wiosce, ciągle, zawsze?

Gość nasz, który zna wieś tylko w porze kwitnących maków i bławatów, niezmiernie się dziwi, jak można 12 lat przeżyć w wiosce, gdzie niema wiele rozrywek. Nauczycielka żali się zcicha.

— Izba szkolna, w której pracuję, była zupełnie świeżo zbudowana, wilgotna, więc dostałam reumatyzmu; chata, gdzie wynajmuję mieszkanie, także wilgotna. Lekarze raz po raz powtarzają: niech się pani stara o przeniesienie w inne miejsce, niech pani jedzie do Piszczan, ale dobrze im to mówić!

Egzamin się rozpoczyna.

Małe Kasie, Marysie, „Uliny", Jaśki i Szymki śpiewającym głosem mówią pacierz, a ksiądz proboszcz zaczyna egzaminować z religii.

— Mój Boże! — szepcze mi gość jeden, ja tyle nie umiem, jak te dzieci. Toż to ogrom pracy dzieci tak wyuczyć!

Mała Janeczkówna recytuje gładko 6 prawd, 7 sakramentów; Kubuś rumiany wie doskonale, jak nie trzeba ruszać cudzego, drzewek nie łamać, a inny znów kandydat pierwszej klasy oddziału niższego 7 grzechów głównych wypowiada wyraźnie.

Czyż to da się cały egzamin opowiedzieć? I czytanie dobre i deklamacye zabawne i śpiew taki, aż dusza się raduje. Młoda nauczycielka rumieni się co chwilę, bo może się pomylić jakie dziewczątko i cóżby było? Gości tyle, a nauczycielce serce bije zdwojonem tempem i za dziatwę i za siebie.

Ale nie pomylił się nikt. Teraz rozdają nagrody. Uciecha wielka.

Egzamin zaczyna się w drugiej sali, gdzie są dzieci starsze. Oglądamy zeszyty. Jeden z gości, technik, ze zdumieniem znajduje w zeszytach rachunkowych kosztorys budowy chaty. Gość inny cieszy się kaligrafią wyborną, a ja utkwiłem oczy w zadaniu, opisującem życie Kościuszki i z lubością odczytuję te zdania, ręką chłopaka wiejskiego skreślone.

Śpiew brzmi również zgodnie, deklamacye zbiorowe ładne, z historyi i geografii odpowiedzi dobre, a ksiądz proboszcz zdumiewa słuchaczy odpowiedziami starszych dzieci. Bo najważniejsze zasady religii są tu praktycznie zastósowane, w odpowiedziach tych małych dzieci znać doskonale i metodę i plan zacnego kapłana, któremu nie idzie tylko o nauczenie najważniejszych zasad, lecz o poznanie, jak one w życiu mają być stosowane. Etyka tak podawana uszlachetnić może lud, czego nawet w wiosce już są objawy widoczne.

I znowu przy czytaniu klasyfikacyi najpilniejsze dzieci dostają nagrody, a inne z żalem patrzą na to, iż na stole już nic dla nich nie zostało.

Gość nasz, który galicyjskich stosunków nie zna, bardzo jest zdziwiony, że ja nie zabrałem paki książek do rozdania.

— Jakto? Ma pan w domu tyle ślicznych broszurek, rozdaje pan przy każdej sposobności, a tu na egzamin zapomniał pan przynieść?...

— Niestety, moja piękna Królewianko, nie wolno.

Królewianka śmieje się serdecznie.

— Żartujesz pan, myślisz, że mi przypomniesz warszawską cenzurę, która drapieżnemi łapami pisze: „Dozwoleno cenzuroju"...

— Ależ niech się pani spyta pana dyrektora tej szkółki, czy wolno? Tylko „dozwolone" książki można dawać dzieciom, dozwolone przez c. k. krajową Radę szkolną, która nie byle co pozwala dawać, a nawet czasem polecone książki... zakazuje.

— Nie może być?

— A tak. I mnie się tak stało! Małą książeczkę z opowiadaniami historycznemi, wydaną przez Towarzystwo pedagogiczne, poleciła c. k. Rada szkolna krajowa, a potem w 2 lata zabroniła, twierdząc, iż książka ta „szkodliwą" być może, bo opowiada, jak książę Józef Poniatowski z pod Warszawy armię austryacką spłoszył...

Rozgadałem się, a tu już dziatwa śpiewa na zakończenie. Kilkanaście książeczek, ukazujących się rok rocznie, czerwieni się w rękach szczęśliwców, kilkanaście książek do modlenia raduje tryumfatorów, odznaczonych na wystawie, jeszcze kilku dostaje obrazki, a reszta — odchodzi z niczem.

Odwieczne prawo sprawiedliwości! Rozumiem, a jednak coś mnie rwie i unosi do tego, aby całą gromadkę wieść do mej chaty i tam dać wszystkim po książce i gazetce i Wojnarowskim kalendarzu, w którym tyle obrazków i tyle treści wybornej.

Ale tam u mnie, inne wrażenie, będzie jak tu, gdzie każda książeczka otrzymana ma wartość dziesięćkrotnie większą i całe życie jest ceniona, jako pamiątka droga.

Kierownik szkoły zbiera książki ze swego stołu, uśmiecha się serdecznie i mówi:

— Dzięki Bogu! 47-my egzamin skończony!...

— Czy podobna?... 47-my egzamin?..

— Tak, mój panie, w tej samej wiosce, w tej samej szkółce 47 lat pracuję, a oto wójt, siwy już człek, który w tej chwili podpisuje się w książce szkolnej, jako świadek odbytego egzaminu, jest moim uczniem...

I niechże kto powie, że w nauczycielstwie niema kapłanów, poświęcających się sprawie oświaty wytrwale i zacnie. Niechże kto powie, że się zraża wielu i odstępuje od tej świętej orki, szukając gdzieindziej pola?... 47 lat, toż to do pół wieku wcale niedaleko, ale za to prawie każde drzewko w tej wiosce pamięta rękę nauczyciela, ale za to chaty tutaj już są murowane, dachówką kryte, przed ich oknami kwitnie pełno róż, gdy młody nauczyciel, przed 47 laty przybywszy, zastał chaty kurne i lud ciemny.

— Po 12 latach pracy — nieśmiało mówi znów nauczycielka — pierwszy raz mam gości u siebie na egzaminie, więc proszę jeszcze przeglądnąć moje roboty, wszak chlubię się niemi, bo w trudnych warunkach wykonywane. Uczę w godzinach nadobowiązkowych i wynagrodzenia nie mam żadnego za to, więc niech chociaż dobre słowo padnie za to...

W tej akademii wioskowej, jak widzę, wiele można się nauczyć, gdyż i my odebraliśmy dziś lekcyę znakomitą. Więc chociaż „letników" większa część już po egzaminach szkolnych na wieś przybywa, zapraszam ich do szkółek naszych na rozmowę z nauczycielstwem. — Oni, choć dzieci nie mają, uczą zawsze, bo poznanie ich życia — to prawdziwa szkoła zaparcia się i poświęcenia. Gdybyśmy to szli od szkółki do szkółki, zebralibyśmy wiele dat i cyfr, jakich Rada szkolna nie zbiera!..

Poznajmyż nasze szkółki!

Jan Świerk.

Prenumeratę tygodniową

zaprowadza Administracya „Nowej Reformy" dla osób, bawiących w miejscowościach kąpielowych i klimatycznych. Czas prenumeraty liczy się od niedzieli do niedzieli. Tygodniowa prenumerata wynosi:

W Austro-Węgrzech . . . . . 70 h.
W cesarstwie niemieckiem . . 80 h.
W innych państwach Europy 1 K 20 h.

Za zmianę adresu dopłaca się 40 halerzy.

Kronika.

Kraków, 3 lipca.

Gimnazyum żeńskie w Krakowie. Wyszło z pod prasy sprawozdanie dyrektora prywatnej średniej szkoły żeńskiej w Krakowie za r. szk. 1901/1902, z którego można mieć dokładny obraz stanu i działania tej szkoły. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że nauka rozłożona jest na 5 rocznych kursów czyli klas, odpowiadających pięciu wyższym klasom gimnazyalnym. Uczennice, które nie chcą się uczyć języków klasycznych, mogą wstąpić odrazu na kurs drugi — po złożeniu egzaminu wstępnego z przedmiotów kursu I oprócz łaciny.

Przedmiotami nauki są: 1) religia i historya kościelna, 2) język polski, 3) język niemiecki, 4) język francuski, 5) język łaciński, 6) język grecki, 7) geografia i kosmografia, 8) historya polska, 9) historya powszechna, 10) matematyka, 11) historya naturalna, 12) fizyka i chemia, 13) logika ogólna, 14) psychologia empiryczna z pedagogią, 15) rysunki z nauką o stylach i krótkim poglądem na historyę sztuki. Uczennice, które nie zamierzają składać egzaminu dojrzałości, mogą się uwolnić od nauki jednego lub obu języków klasycznych.

Z kroniki zakładu za rok ubiegły zanotować należy następujące szczegóły:

Rok szkolny rozpoczął się 3 września uroczystem nabożeństwem, a 4 września rozpoczęto naukę. Z końcem I półrocza opuściła zakład profesorka matematyki, panna Marya Kraskowska, udając się za granicę dla poratowania zdrowia. Zastąpili ją tymczasowo pp. prof.: Jaglarz Andrzej i Gutwiński Roman. Dopiero z końcem maja otrzymał dyrektor wiadomość, że p. Kraskowska z początkiem września wraca na swoją posadę.

W ciągu roku szkolnego lustrował dr Ludomir German, radca szkolny i inspektor gimnazyów, zakład dwa razy, raz krócej z powodu złotego wesela dyrektora, drugi raz dłużej i dokładniej.

Liczba profesorów i nauczycielek wykładających przedmioty w szkole roku ubiegłego wynosiła 22, przeważnie siły zatrudnione w tutejszych męskich gimnazyach.

Zbiory naukowe z końcem roku bieżącego przedstawiają się bardzo obficie. Biblioteka posiada dzieł 367 w 463 tomach, w roku bieżącym przybyło 70 dzieł w 130 tomach. Oprócz tego zakład posiada liczne przybory do nauki geografii, historyi, zoologii, botaniki, mineralogii i do nauki rysunków.

Statystyka uczennic przedstawia się, jak następuje: Z początkiem roku do szkoły uczęszczało uczennic 113, z tego w ciągu roku ubyło 12.

Według miejsca pobytu rodziców było uczennic: z Krakowa 50, z Galicyi 37, z Królestwa Polskiego 9, z Śląska 2, z Podola 1, z Poznańskiego 1, z Turkiestanu 1.

Stan rodziców posyłających córki do gimnazyum jest następujący: Urzędników publicznych 20, kupców i przemysłowców 20, lekarzy 14, urzędników prywatnych 13, inżynierów 8, artystów i literatów 5, dyrektorów i profesorów gimnazyalnych 4, profesorów uniwersytetu 4, adwokatów 4, rzemieślników 4, dzierżawców dóbr 2, właścicieli większych posiadłości 1, wojskowych 1.

Według narodowości było uczennic: Polek 99, Rusinek 1, Czeszka 1.

Według wyznania religijnego było: rzymsko-katolickiego 65, grecko-katolickiego 1, ewangielickiego 1, mojżeszowego 34.

Wpisy uczennic powakacyjne na rok szkolny 1902/3 odbędą się dnia 1 i 2 września w kancelaryi dyrektora przy ulicy Szewskiej l. 9 II piętro. Równocześnie odbywać się będą egzamina wstępne i poprawcze. Uczennice nowo do zakładu wstępujące, mają przedłożyć: a) metrykę urodzenia, b) świadectwo szkoły publicznej lub prywatnej, do której uczęszczały. Nabożeństwo wstępne odbędzie się dnia 3 września o godz. 9 rano, a d. 4 września rozpocznie się nauka szkolna.

Prace nowej Rady miejskiej. Wczoraj w dalszym ciągu odbywało się konstytuowanie sekcyi Rady miasta.

Sekcya ekonomiczna wybrała przewodniczącym r. m. Jana Rottera, zastępcą r. m. dra Domańskiego, poczem przeprowadziła obszerną dyskusyę nad instrukcyą dla sekcyi z powodu nowego statutu.

Sekcya skarbowa wybrała przewodniczącym r. m. Mendelsburga, zastępcą r. m. dra Poniklę. Następne posiedzenie sekcyi skarbowej odbędzie się dnia 8 b. m.

Komisya archiwalna odbyła wczoraj pierwsze posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta miasta. Komisya uchwaliła przedłożyć Radzie miasta sprawozdanie dra Stanisława Krzyżanowskiego za rok 1901, wybrała przewodniczącym r. m. dra Bolesława Ulanowskiego i postawiła wniosek o przybranie do swojego grona z poza Rady profesorów dra Wiktora Czermaka, dra Stanisława Estreichera i dra Franciszka Piekosińskiego.

Dla dotkniętych powodzią podjęła doraźną akcyę ratunkową „Czytelnia dla kobiet" w Krakowie. Zawiązany w tym celu komitet zarządził zbieranie składek tak zapomocą puszek w publicznych lokalach umieszczonych, jakoteż na umyślnych stołach podczas festynów i wszelkich publicznych towarzyskich zgromadzeń, ustawionych. Rezultat składek w dniu 29 czerwca b. r. z dwóch stołów na plantacyach miejskich i z jednego w parku dra Jordana przyniósł dochodu 174·46 koron, którą to kwotą zasileni zostaną najubożsi mieszkańcy miejsc powodzią dotkniętych w powiecie krakowskim.

Wszelki, choćby najskromniejszy datek, przyjmuje komitet w lokalu „Czytelni dla kobiet" przy ulicy Floryańskiej, l. 32, I p.

Równocześnie zawiązał się komitet ratunkowy, drugi, za inicyatywą ks. kan. Bukowskiego. Skarbnik tego komitetu, p. Kraskowski, przyjmuje datki w mieszkaniu przy ulicy Siennej, l. 5.

Oddział kolarski „Sokoła" wyjeżdża w niedzielę dnia 6 b. m. do Okocima na wyścigi, urządzone staraniem tamtejszego klubu cyklistów. Wyjazd o godzinie $5^1/_2$ zrana z rogatki mogilskiej. W razie niepogody wyścigi i wycieczka odbędą się o tej samej porze dnia 13 lipca.

Z teatru. Drugi i ostatni gościnny występ p. Gustawa Fiszera w wyższym jeszcze stopniu, jak pierwszy, zainteresował publiczność i liczniejszych zgromadził widzów. Na wczorajszą produkcyę ulubionego monologisty złożyły się obok znanych i zawsze gorąco oklaskiwanych „kawałków", jak „Kałamarzewski", „Kapitan Kirył Kiryłow" lub zawsze gorąco oklaskiwany „Josel Rajszower", także utwory nowe, jak „Moryc Kelner", pełna humoru sylwetka żydowskiego faktora z „lwowskiego zajazdu", „Wojtek Mucha w karczmie", scena ludowa, pełna niezrównanej charakterystyki życiowej i inne.

Publiczność rozbawiona nie szczędziła oklasków swemu ulubieńcowi, polecając się jego pamięci na przyszłość.

Rozprawa o „Morskie Oko" nie rozpocznie się, jak za innemi dziennikami wczoraj powtórzyliśmy, 15 lub 16 b. m., lecz dopiero 19 lub może nawet 21 sierpnia w Gracu.

Dla czytelni imienia Sewera Maciejowskiego księgarnia Grendyszyńskiego w Petersburgu przysłała 25 dzieł. Czytelnia otwartą będzie we wrześniu w Dołędze.

Przypominamy, że walne zgromadzenie członków „Przytuliska" uczestników powstania z roku 1863-4, odbędzie się w sobotę dnia 5 b. m. o godzinie 6 po południu w sali konferencyjnej Rady miasta. — W razie braku kompletu drugie walne zgromadzenie odbędzie się o godzinie 7 w dniu i lokalu tymsamym.

Prośba o opiekę! Obywatele Dębnik skarżą się — niestety dotąd nadaremnie — na niebezpieczne napady, które coraz częściej powtarzają się w Dębnikach. Co chwila słyszeć można skargi na niedbałość gminy o bezpieczeństwo mieszkańców. Przed kilkoma dniami powódź wymuliła ciało jakiegoś chłopca, na którego twarzy dostrzeżono silne obrażenia, a więc widocznie został pobity, a następnie utopiony.

W sobotę znów kilku napastników zaczepiło około godz. 10 wieczorem znanego artystę-malarza p. Mr., mieszkającego w Dębnikach. Złoczyńcy obdarli go z odzienia, zabrali mu pieniądze i zegarek, a w dodatku chcieli wrzucić do Wisły.

Mimo, że już upłynęło kilka dni od tego wypadku, żandarmerya miejscowa nie zdołała jeszcze wpaść na ślad złoczyńców.

A teraz przecie nigdzie wyborów niema; żandarmerya ma dosyć czasu na utrzymywanie spokoju w swoim rejonie.

H. K. T. czyli krajowe Malborczyki:

Salamon Fałek, Holzgeschäft. Lakta górna, Post Rzegocina.

Panie Fałek, jeśli pan sprzedaje drzewo w Polsce, z polskich lasów, po polsku je reklamuj!

Josef Zollmann, Papier-Handlung und Ansichtskartenverlag, Bochnia.

Takie napisy na pudełkach z listowym papierem ma powyższa firma, a papier taki odważa się sprzedawać Polakom.

„Nowy Prąd" (Neue Strömung) — Wochenblatt Kolomea.

A to co? Dla kogo to jest „Nowy Prąd" wydawany, czy dla świty wielkiego Malborczyka?

Dobczyce, 1 lipca. Zakończenie roku szkolnego w krajowej szkole szewskiej w Dobczycach odbyło się dnia 28 czerwca. Egzaminowano uczniów tak z szeregu przedmiotów teoretycznych, jak i praktycznych. Zajmującem było obliczanie kosztów wyrobu obuwia i zdejmowanie miary przez ucznia za pomocą specyalnego przyrządu. Uznanie należy się zarządowi szkoły krajowej szkoły, który nie szczędził trudów, aby podnieść zakład i postawić go na tym stopniu, jaki mu się należy. Życzyć wypada, aby ta szkoła rozwijała się i nadal tak pomyślnie, bo wtenczas stanie się prawdziwem dobrodziejstwem dla kształcącej się młodzieży i pożytkiem dla kraju.

Biała, 1 lipca. Wczoraj po nabożeństwie w miejscowym kościele, odbyła się o godz. 10 przed południem w pięknie zielenią i godłami narodowemi przystrojonej sali szkoły polskiej pod przewodnictwem starosty Leona Kurykowskiego, jako przewodniczącego Rady szkolnej okręgowej, uroczystość zakończenia roku szkolnego. Uroczystość tę zaszczycili swoją obecnością inspektor okręgowy Emil Pelikan, delegat Towarzystwa „Szkoły ludowej", dr Bogdanik, liczne grono Polek, jak niemniej tutejsza inteligencya, należąca do Czytelni polskiej.

Obchód był urozmaicony deklamacyą uczniów treści przeważnie patryotycznej i pięknym śpiewem dziatwy.

W podniosłej przemowie podziękował dyrektor Mildner wszystkim, którzy zaszczycili tę uroczystość swoją obecnością i zawezwał zebrane w liczbie przeszło 400 dzieci do wdzięczności dla całego społeczeństwa polskiego, a w szczególności dla Towarzystwa „Szkoły ludowej" i dla tutejszych Polek, które tak życzliwą opieką otaczają dziatwę tutejszej szkoły.

Po pięknej przemowie dra Bogdanika, który jako delegat Towarzystwa „Szkoły ludowej", wyraził uznanie gronu nauczycielskiemu za gorliwą i sumienną pracę w ciągu roku szkolnego, nastąpiło odczytanie klasyfikacyi i rozdanie nagród celującym uczniom. Odśpiewaniem pieśni legionów i modlitwą zakończono tę podniosłą uroczystość szkolną.

Teatr chłopski w Łodygowicach. Czytamy w „Przewodniku powiatu żywieckiego":

„Staraniem miejscowego księdza i dra Młodańskiego z Buczkowic, zawiązało się w Łodygowicach kółko dramatyczne. Członkami tego kółka są robotnicy i robotnice, włościanie i chłopki. W dniu 29 czerwca urządziło kółko przedstawienie amatorskie, na dochód Łodygowickiej straży ogniowej. Przybyło około 30 osób ze Żywca, którzy nie mogli wyjść z podziwu, że w gronie rolników i robotników znajdują się ludzie, którzy kierowani umiejętną ręką, przedstawiają się jako wcale dobrzy aktorzy. Jeśli patrzył kto na grę robotnika Mosza lub gospodyni Pawełkowej, zapominał kompletnie, że ma przed sobą aktora-chłopa. Bez przesady rzec możemy śmiało, że Mosz potrafiłby swą grą zadowolnić publiczność wielkomiejską. Jest to wsiorosły talent, chłopak w wieku zaledwie ponad dwudziestkę. Z drugiej strony nie można mieć dosyć słów pochwały dla ludzi, którzy się całem sercem dla sprawy oddali. Zasługą ich jest również, że w ten sposób obudzają zamiłowanie do sztuki i piękna, a odciągają od karczmy i bójek. Przezacnym inicyatorom życzymy, aby w ślady ich wstępowało więcej takich. Sala była przepełniona włościanami i ich żonami, a dochód wcale dobrze posili fundusze straży".

Egzamin dojrzałości w Jaśle złożyli: Bajorek-Kondratiuk Wilhelm, Benben Zenon, Bernacki Józef, Biłas Rościsław, Boczar Karol, Bogaczyk Jan, Brodacki Jan, Chruszczewski Alfred, Czesnok Teodor (z odzn.), Drwal Teofil, Fąfara Michał, Glazór Wilhelm, Janicki Albin, Jaworski Floryan, Józefczyk Józef, Kosiński Mieczysław, Krzysztoforski Tadeusz, Łuszczyński Bohdan, Maryniarczyk Roman (z odzn.), Musiałowicz Antoni (z odzn.), Myczkowski Feliks, Myszkowski Adolf, Paryś Andrzej, Pawlikowski Tadeusz, Pawłowski Stanisław (z odzn.), Pec Piotr, Piasecki Jan, Piecuch Jan, Pieniążek Jan, Przybyła Józef, Pyclik Franciszek, Rafa Józef, Rylski Zygmunt, Szczawiński Aleksander, Szurek Michał (z odzn.), Tabak Wojciech, Trzeciak Michał, Tymcik Włodzimierz, Uliasz Szymon, Wacławski Henryk, Wilk Alojzy (z odzn.), Wojtas Wojciech i Zajdel Jan. Siedmiu uczniom pozwolono poprawić egzamin z jednego przedmiotu po wakacyach, reprobowano na rok 2.

Egzamin dojrzałości w gimnazyum w Nowym Sączu odbył się pod przewodnictwem radcy szkolnego krajowego dra Ludomiła Germana w czasie od 14—20 bm.

Świadectwo dojrzałości otrzymali: Altschüler Naftali, Barbacki Zenon, Biegoń Józef, Ćwikowski Franciszek, Długopolski Jędrzej, Dutkiewicz Adam, Dzikiewicz Eugeniusz, Eichhorn Leopold, Głuc Kazimierz, Jankiewicz Julian, Kapturkiewicz Wojciech, Kautzki Karol, Koszyk Kazimierz, Krawczyk Antoni (z odzn.), Kwolewski Adam, Łucki Jan, Maluty Stanisław, Mielecki Karol (z odzn.), Nowak Jędrzej, Piekosiński Apolinary, Poliwka Karol, Rubczyński Władysław (z odzn.), Stern Bertold, Waksmundzki Józef, Wilusz Władysław, Wysocki Piotr, Zimmermann Fryderyk (z odzn.), Mendrala Stanisław, Sitowski Ludwik, Popiel Ludwik (ekster.) i Starschedel Albert (ekst.).

Pozwolono powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu po feryach 6 uczniom publicz. i 1 ekstern. Reprobowano na rok 1 ucznia publ. i 2 eksternistów.

Egzamin dojrzałości w Przemyślu w gimnazyum ruskiem złożyli: z odznaczeniem: Bałakim Michał, Cegliński Mikołaj, Gemba Jan, Kotowicz Michał, Malinowski Stefan, Maślanyk Miron, Napurko Włodzimierz; — z dobrym postępem: Bakiak Michał, Biliński Włodzimierz, Fedorowicz Jan, Jakimowicz Hilary, Koncewicz Bohdan, Kurycz Wasyl, Łatocki Ambor, Małecki Onufry, Manasterski Teofil, Manasterski Bohdan, Maślanyk Michał, Padoch Wasyl, Petryk Anatol, Pryjma Teofil, Rohutyński Justyn, Rudawski Antoni, Sałuk Łukasz, Szechowicz Bohdan, Szemerdiak Jan, Szkwirko Mikołaj, Turczyn Łuć, Wachnianin Omelan, Wityk Stefan, Wowk Mikołaj, Zadorecki Atanazy. Dwom zezwolono na poprawkę po feryach.

Egzamin dojrzałości w gimnazyum w Samborze złożyli: Angielski Antoni, Chromcewicz Stefan, Dische Majer, Filipek Franciszek, Gotthelf Schmiel, Hawrot Stanisław, Hamerski Paweł, Hebanowski Mieczysław, Horodyner Gamliel, Isajczyk Roman, Koszycki Julian, Lubiszczak Józef, Małecki Stefan, Minkowicz Teofil, Nanke Czesław, Perucki Piotr, Podoliński Bohdan, Romanyszyn Teodor, Rutkowski Aleksander (z odzn.), Sandauer Józef, Szański Jan, Speidel Wilhelm, Strzemecki Stanisław (z odzn.) Świderski Mieczysław, Tatomir Julian, Tere[illegible]wicz Władysław, Tomaszewski Adam (z odzn.), Z[illegible]ski Julian. 6 uczniom publicznym

pozwolono powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu po wakacyach, 2 zostali reprobowani na rok.

Egzamin dojrzałości w gimnazyum w Tarnopolu złożyli: Beckermann Ulster, Chmiel Józef (z odznaczeniem), Derkacz Jarosław, Eichenkatz Wilhelm, Fell Jakób, Fischer Mojżesz, Glücker Izaak, Hartmann Bornch, Hnbczak Michał (z odznaczeniem), Jastrzębski Karol, Jaworski Jan, Joiles Jakób, Łotowicz Włodzimierz, Maciszewski Feliks (z odznaczeniem), Matreńczuk Spirydion, Messig Jakób, Onuferko Antoni, Redcznk Grzegorz, Rutka Gnstaw, Satt Abraham, Schapira Izaak, Sośnicki Feliks, Spitzer Szymon, Stadnyk Mikołaj (z odznaczeniem), Sytnik Julian, Teitelbaum Paweł Karol (z odznaczeniem), Temnicki Emil; — prywatyści: Goldberg Albert, Pasznk Onnfry, Rosenstock Aleksander; — eksterniści: Eichenkatz Filip, Grünberg Abraham, Pierożek Stanisław, Rohoziński Stanisław, Gołębiowski Józef, Kływak Eliasz. — Dziesięcin pozwolono poprawić egzamin z jednego przedmiotu po wakacyach.

Ze sfer weterynarskich. Egzamin fizykacki złożyli: p. Józef Knżniar, lekarz weter. miejski w Łańcncie i Iddel Sommer, lekarz weter. miejski w Wiśniczn. — Ukończył Akademię weterynaryi p. Adam Baczyński, rodem z Porzecza w Galicyi. P. Gwido Sokołowski przeniósł się z Żółkwi do Borszczowa. — W Grzymałowie waknie posada lekarza wet. miejskiego. — Na wystawie wynalazków polskich odznaczenie otrzymało galicyjskie Towarzystwo weterynarskie za nrządzenie oddziałn weterynaryjnego i jeden z wystawców, magister Maryan Żórawski, były profesor instytutów weterynaryjnych w Warszawie i Charkowie za swój pomysł stołn operacyjnego dla większych zwierząt.

P. Ruszkowska, śpiewaczka opery lwowskiej, została zaangażowana przez dyrekcyę teatrów warszawskich na rok: od dnia 1 stycznia 1903 do d. 1 stycznia 1904.

Szalona burza przebiegła we wtorek po połndnin nad Warszawą. Kilkaset platanów w aleach Jerozolimskich zniszczało. W ogrodzie Saskim wyrwała wichnra kilka klonów, topoli, kasztanów. — W parkn Łazienkowskim mniejsze spnstoszenia poczyniła burza. Na Wiśle burza strzaskała kilka masztów na berlinkach.

Nie brak było i nieszczęśliwych wypadków. Piorun zabił w koszarach wojskowych na Powąskach szeregowca 9 pnłku. Inny piorun uderzył w dach garbarni Bluma przy ulicy Nowolipie nr. 44 i wszczął tam większy pożar całej gęsto zabudowanej posiadłości. Mimo natychmiastowej pomocy i obrony, stanęła w ognin poprzeczna oficyna, mieszcząca suszarnie i dnże zabudowanie drewniane w środku. Pracowano z wysiłkiem $1^1/_2$ godziny, zanim udało się zlokalizować pożar. Straty wynoszą do 80.000 rubli. Garbarnia była nbezpieczona w 3 towarzystwach.

Ulewa wyrządziła również znaczne szkody w halach targowych. Woda, przeciekając przez dach, przemoczyła towary galanteryjne i łokciowe, które kupcy musieli na gwałt usuwać.

W okolicy Warszawy burza wyrządziła wielkie spustoszenia.

Z Warszawy donoszą nam z poważnego źródła, że podana w dziennikn naszym, w korespondencyi warszawskiej z d. 29 czerwca b. r. wiadomość, jakoby hr. August Potocki przegrać miał, w warszawskim klubie myśliwskim, znaczniejszą kwotę, pozbawioną jest wszelkiej podstawy. Właśnie ostatniemi czasy, jak nas zapewniono, hr. August Potocki od udziałn w grze w karty zupełnie się usunął, a korespondent nasz warszawski, zwykle dobrze poinformowany, w tym wypadku najwidoczniej padł ofiarą mistyfikacyi.

Pomnik Józefa Dobrowskiego w Pradze odsłonięto 29 czerwca b. r. Pomnik z białego marmuru stanął kosztem 6000 K, zbieranych przez 20 lat ze składek groszowych towarzystwa „Dobrowsky", którego członkami są przeważnie lndzie biedni i prości. Charakterystykę wielkiego językoznawcy czeskiego streszczają Czesi w słowach: „uczony, patryota, przyjaciel lndu i demokrata par excellence, który w sercu swem ciepły kącik usłał dla człowieczeństwa".

Komedya filantropijna. Koronacya króla angielskiego nie przyszła wprawdzie do skutku, mimo to jednakże na życzenie jego ubodzy otrzymają w sobotę „koronacyjne obiady". W Londynie pół miliona nbogich zasiądzie do stołu. Każdy obiad kosztuje 12 groszy. W dzielnicy Stepney zostanie wydanych 45.000 obiadów. W środkowej, najbogatszej dzielnicy City, 1000 nbogich obiadować będzie w ratnszu, a lord major i aldermeni w urzędowych strojach będą na tej uczcie obecni. W City nrządzoną zostanie prawdziwa uczta; „menu" obejmuje następnjące dania: pasztety, befsztyk, nerki, cielęcina, szynka, polędwica, peklowina, gotowane mięso wołowe, ziemniaki, owoce, ciasta, sery. Urządzono w Londynie 379 hal i placów na te obiady. Ławki i krzesła zabrano z kościołów. Uczty odbędą się pomiędzy godz. 12 a 4. Wykłady, deklamacye i muzyka urozmaicić mają zabawę. Na niektórych ucztach będą członkowie domu królewskiego.

Ubodzy raz przynajmniej w życin najedzą się do syta, jak powiadają jedni: bezpłatnie, jak zaś twierdzą inni: kosztem swej godności osobistej. Koronacye zdarzają się niezbyt często; w Anglii od koronacyi królowej Wiktoryi upłynęło przeszło 60 lat, ubogi więc nie może na to liczyć, że otrzyma raz w życiu „koronacyjną ucztę". Zamiast urządzać komedyę filantropijną, byłoby lepiej przy podobnych okazyach tworzyć dla ubogich trwałe i pożyteczne instytucye dobra publicznego. Obydwie strony zyskają na tem.

Sprawa Teresy Humbert. Wkrótce po uwięzienin adwokata Parmentier w Hawrze dowiedziano się, że jeden z jego synów nmknął. Syn ten, Germain Parmentier, został uwięziony w Lngdnnie. Znaleziono przy nim 150 dokumentów, będących w związku ze sprawą Hnmbertów. Miły synek na podstawie tych dokumentów chciał na ojcu wymusić okup pieniężny i to przyczyniło się do jego uwięzienia. „Gaulois" ogłasza w ostatnim numerze sensacyjną wiadomość, że rodzina Humbertów mieszka w pewnej willi pod Paryżem, pomiędzy Sèvres i Bellevue i tam jej strzegą czterej agenci policyjni. Zarządzić to miał poprzedni gabinet, o czem obecny minister sprawiedliwości nic nie wie (!).

Zmowa finansistów przeciwko rządowi włoskiemu. Do Berlina nadeszła wiadomość, że rząd włoski ma usunąć dyrektora „Banku włoskiego" w Rzymie, Stringhera. Rząd zarzuca mu, że przy emisyi $3^1/_2$-procentowej pożyczki rządowej ofiarował tylko $93^1/_3$ za każdą obligacyę, a przez założenie syndykatu bankierskiego chciał ministra skarbu zmusić do przyjęcia tej oferty.

Gospodarka niemiecka. We Wrocławin skończył się proces karny w sprawie zbankrntowanego skutkiem fałszerstw i sprzeniewierzeń Towarzystwa żeglugi. Dyrektor towarzystwa, Paweł Breslauer, został skazany na 4 lata więzienia i grzywnę w kwocie 3300 marek, ewentualnie na 200 dodatkowych dni aresztu. Resztę obwinionych uwolniono.

Tajemnicze pożary. Telegram z Londynu donosi, że tajemnicze wybnchy pożarów w „Sandhnrst-College", które władza przypisuje złośliwości sprawców, spowodowały rozmaite środki dyscyplinarne przeciwko kadetom. Po ostatnim, stłumionym na czas pożarze, zagrożono wydaleniem 60 kadetom, jeżeli w przeciągu doby winny sam się nie zgłosi.

Dżuma. Z tych, którzy zachorowali w Konstantynopolu na dżumę, zmarła ośmioletnia dziewczynka. Rada sanitarna zarządziła rewizyę lekarską odjeżdżających z Konstantynopola podróżnych i desinfekcyę pakunków. Podróżni, jadący pociągiem wschodnio-ekspresowym (Orient-Express) nie podlegają temu zarządzeniu.

Pomnik Kossutha w Ameryce, a mianowicie w mieście Cleveland zostanie wkrótce wzniesiony kosztem i staraniem tamtejszej kolonii węgierskiej. Pomnik, wymodelowany przez rzeźbiarza Andrzeja Totha, został już odlany. Każdy komitat węgierski ma posłać do Clevelandn worek ziemi rodzinnej, tak że pomnik stanąć ma na ziemi węgierskiej. Czy rzeczywiście? Wszak na Węgrzech nie tak wiele jest komitatów zupełnie lub przeważnie węgierskich. Uroczystość odsłonięcia pomnika odbędzie się dnia 28 września b. r., a przybędą na nią dwaj synowie Kossutha, Franciszek i Teodor Ludwik, którzy zamieszkają w tym samym hotelu i w tych samych pokojach, gdzie gościł ich ojciec przed 50 laty, będąc w Clevelandzie.

Zmarli. W Kamiennej (Nadwórna) umarł wiceprezes Rady powiatowej Grzegorz Głuchowski.

Mianowania. Prezydyum dolno-austryackiej dyrekcyi skarbu zamianowało koncepistę lwowskiej prokuratoryi skarbu, dra Tadeusza Baucha, komisarzem skarbowym.

Odznaczenie. Cesarz nadał order cesarzowej Elżbiety II klasy p. Maryi Bańkowskiej, starszej naczelniczce cywilnego pensyonatu dla dziewcząt w Wiedniu.

Cesarz nadał radcy wyższego sądu krajowego drowi Adolfowi Frendlowi we Lwowie z okazyi przeniesienia w stały stan spoczynku, tytuł radcy dworu.

Składki. Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożono: zebrane na imieninach u pp. Manieckich w Nawojowej 4 K 22 h, urzędnicy sądowi w Dobczycach 5 K 14 h, dr T. Pawlicki 4 K 60 h, Ł. M. 2 K.

Na sieroty unickie złożyli: S. H. 10 h, L. M. 4 K; z ulicy Dominikańskiej: M. Sz. 20 h, I. S. 20 h, J. S. 10 h, A. Ż. 20 h, L. A. 20 h, M. S. 10 h, B. Z. 30 h, F. S. 10 h, S. F. 10 h; K. Z. 10 K.

Z kalendarza. W piątek 4 lipca: Józefa Kalasantego i Uldaryka b. w.; w sobotę 5 lipca: Antoniego Maryi Zacc. w.; w niedzielę 6 lipca: Izaasza pror. i Dominiki p.

Wschód słońca 4 lipca o godzinie 3 minut 38, zachód o godzinie 7 minut 48; długość dnia godzin 16 minut 10.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 1-go lipca pochmurno, po południu burza z deszczem; termometr od + 25·6 C. zeszedł na + 18·3 C.; stan barometru niższy od normalnego, z ruchem w górę.

Dnia 3-go lipca o godzinie 7 rano stan barometru 748·1 mm, termometru + 11·4 C.

Wiatr zachodnio-południowo-zachodni.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Wieczór muzyczny chóru akademickiego** zgromadził wczoraj w auli uniwersyteckiej liczną publiczność, która z prawdziwem zadowoleniem wysłuchała obfitego i starannie wykonanego programu produkcyj. Wczorajszy wieczór stwierdził ustaloną już opinię prawdziwie artystycznych usiłowań chóru akademickiego i dowiódł, że młode pełne zapału stowarzyszenie poważnie traktuje muzykę i do ogólnego bilansu naszych usiłowań w dziedzinie muzyki, dorzuca swą nie najmniejszą cząstkę. We wczorajszym wieczorze, oprócz pięknych popisów chóru, który pod kierunkiem p. Sebesty i Kosińskiego, wyrobił się doskonale i całym szeregiem popisowych utworów („Witeloranda" Moniuszki, „Spokojna noc" Mendelsona, „Hymn bojowy" Wagnera i ładna „Kołysanka" Czarnowskiego), zdobył gorące oklaski i pochwały, wzięli udział pp. prof. Marso (ballada Löwego) i p. Recht, znany śpiewak operowy, który w pieśni miłosnej z „Manru" ukazał w pełni zalety pięknego swego głosu i szczerze artystycznego temperamentu.

Stylową podstawą programu produkcyi były popisy kameralne. „Trio" i „Soneta" Mendelsohna, wykonane zupełnie poprawnie i rytmicznie przez pp. Walchera, Sebestę i Gabrysia nie olśniewały może brawurą i wirtuozowskiemi efektami, ale dały świadectwo rzetelnym usiłowaniom wykonawców i były okrasą wieczoru, który w całości wypadł bardzo dodatnio.

Dział ekonomiczny.

Zjazd delegatów „Kółek rolniczych" zakończył wczoraj swe obrady w Tarnowie. Na podstawie referatu prof. Głąbińskiego oświadczono się przeciw projektowi zawodowych stowarzyszeń dra Hupki, a polecono zarządowi głównemu, aby czuwał nad sprawą zawodowych stowarzyszeń rolników i we właściwym czasie zajął w tej sprawie wobec Sejmu stanowcze stanowisko dla ochrony interesów ludności włościańskiej i zadań Kółek rolniczych. Na podstawie referatu ks. Koleńskiego wypowiedziano zdanie, że należałoby zaprowadzić monopol wódczany.

Drugiego dnia zjazdu toczyły się ożywione obrady, poczem uchwalono następujące rezolucye:

1) Rada ogólna poleca zarządowi głównemu, aby poczynił wszelkie możliwe kroki do przyspieszenia wejścia w życie ustawy o włościach rentowych.

2) Rada ogólna poleca Kółkom rolniczym zajęcie się ustawą o włościach rentowych przez odnośne pouczenia na zebraniach powiatowych.

Dokonano również wyboru nowego wydziału, w skład którego weszli pp.: Artur Zaremba-Cielecki, dr Bronisław Dulęba, dr Stanisław Głąbiński, dr Zygmunt Gargas, dr Roman Kulczycki, hr. dr Mikołaj Rey, Antoni Smagała, prof. Józef Pomorski, Grzegórz Sowa, Gabryel Jarosz, dr Jan Steczkowski, Stanisław Stefanowski, dr Franciszek Stefczyk, Stanisław Gogolewski, Stanisław Bohdanowicz, Jerzy Turnau, ks. Adam Wesoliński, Franciszek Wójcik.

Wiedeń, 3 lipca. Pszenica na jesień od 7·73 do 7·74. Pszenica na wiosnę od —·— do —·—. Żyto na jesień od 6·64 do 6·65. Żyto na wiosnę od —·— do —·—. Owies na jesień od 5·27 do 5·28. Owies na wiosnę od —·— do —·—. Kukurydza na czerwiec-lipiec od 5·43 do 5·44. Kukurydza na lipiec-sierpień od —·— do —·—. Rzepak na sierpień-wrzesień od 6·07 do 6·08. Rzepak na wrzesień-październik od —·— do —·—. Rzepak na styczeń-luty od —·— do —·—. Olej rzepakowy na wrzesień-grudzień od 11·50 do 11·60.

Kukurydza pewnie, reszta silnie; pogoda piękna.

Budapeszt, 3 lipca. Pszenica na październik od 7·47 do 7·48. Żyto na październik od 6·30 do 6·31. Owies na październik od 5·76 do 5·77. Kukurydza na lipiec od 5·01 do 5·02. Kukurydza na sierpień od 5·09 do 5·10. Kukurydza na maj od 5·13 do 5·14. Rzepak na sierpień od 11·15 do 11·20.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie słabe; pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 2 lipca.

Platon Kostecki, wydawca i redaktor „Gazety Narodowej", obchodził dziś 70-letnią rocznicę urodzin.

Trupa dramatyczna teatru lwowskiego wyjeżdża — wedle wszelkiego prawdopodobieństwa — na cały sierpień do Odessy. Pertraktacye w tym kierunku dobiegają końca. Wobec tego, że w tym samym czasie operetka lwowska bawić będzie w Krakowie, teatr lwowski byłby przez sierpień zamknięty.

Zgromadzenie kamieniarzy. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie robotników kamieniarskich, które zastanawiało się nad cennikiem, nadesłanym przez majstrów. Po dyskusyi uchwalono na ten cennik się nie zgodzić, a więc nie przyjąć robót akordowych. Postanowiono w miarę zapotrzebowania przyjmować roboty u budowniczych i osób prywatnych, a zarobkiem dzielić się z kolegami, zostającemi bez zajęcia, gdyż ze 100 strejkujących zajętych jest u budowniczych tylko 36. Wogóle postanowiono majstrów bojkotować. Zapadła również uchwała, ażeby przyjąć roboty u tych majstrów, którzy znieśli roboty akordowe.

Repertoar Teatru lwowskiego.

W piątek 4 lipca: „Nieznajoma", komedya Pawła Gavault i Henryka Berra.

W sobotę 5 lipca: „Piękna z N. Jorku", operetka Kerkera.

(Telefonem).

Lwów, 3-go lipca. Wczoraj pod przewodnictwem r. Janowicza odbyło się w sali posiedzeń magistratu posiedzenie komitetu ściślejszego obchodu rocznicy bitwy grunwaldzkiej. Pomiędzy innemi uchwalono wydać 10 tysięcy opisów walki, podług tego, jak ją opisał Sienkiewicz w „Krzyżakach". — Broszura będzie sprzedawana po cenie 6—8 halerzy. W teatrze na „Krzyżaków" (w przeróbce Walewskiego) drugi i trzeci balkon oddany będzie bezpłatnie dla robotników i włościan. W tych dniach zostanie ułożony bliższy program.

Lwów, 3 lipca. Zaraz po ustąpieniu hr. Stanisława Badeniego ze stanowiska marszałka krajowego, powstała między prezesami Rad powiatowych myśl uczczenia niepospolitych zasług byłego marszałka krajowego położonych około rozwoju i wzmocnienia autonomii. Zawiązał się wtedy komitet, do którego weszli: Stanisław Jędrzejowicz, Gorayski, Sękowski, Zagórski i Klemens Torosiewicz. Komitet ten postanowił ofiarować hr. Badeniemu na pamiątkę dar w formie akwarel naszych najlepszych artystów. Projekt ten uzyskał aprobatę prezesów Rad powiatowych a obecnie przyszedł do skutku.

Pp. Makarewicz, Kossak, Dębicki, Popiel i Rozwadowski, wykonali śliczne akwarele, przedstawiające nasze okolice i typy ludowe w Galicyi wschodniej i zachodniej. Pan Reicham uwiecznił zaś wręczenie hr. Stanisławowi Badeniemu zeszłego roku adresu przez posłów sejmowych. Akwarele spoczywają w drewnianej kasetce cisowej, będącej prawdziwem dziełem sztuki i przemysłu krajowego. — Główną ozdobą kasetki jest okucie srebrne roboty p. Dernholna. Wręczenie daru wraz ze stosownym adresem nastąpi w sobotę w południe w sali Unii lubelskiej. — Na czele deputacyi stanie marszałek krajowy hrabia Potocki.

Lwów, 3 lipca. Delegacya polskich lekarzy i przyrodników uchwaliła następny Zjazd, tj. 10 z rzędu zwołać do Lwowa w roku 1904. Na przewodniczącego zaproszono profesora Macheka, na zastępcę prof. Zubera.

Lwów, 3 lipca. Prezydent miasta ogłasza znany już wynik wyborów 50 członków nowej Rady miasta Lwowa i uznaje wybory za ukończone.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Lwów, 3 lipca. W zarządzie kolei państwowych awansowali: W statusie pierwszym do klasy 7-ej dr Maryan Starzewski, do klasy 8-ej Adolf Hermann i Włodzimierz Olkiszewski.

W statusie drugim posunął się w klasie siódmej Józef Heiman.

W statusie trzecim tytuł starszego komisarza maszynowego otrzymał Romuald Felsztyński; do klasy ósmej awansowali Władysław Mirecki, w klasie szóstej posuwa się Feliks Piasecki, w klasie siódmej Józef Lux, do klasy siódmej awansuje Izak Dier, do klasy ósmej Zygmunt Löwenburg, do klasy dziewiątej Tadeusz Dobrzyński, Józef Grudzicki i Julian Praszil.

W statusie 5 w klasie 7 posuwają się Wincenty Filipkiewicz i Władysław du Vall, do klasy 8 Mieczysław Korczyński, Władysław Surmiński, Bolesław Sulimirski i Władysław Müller.

Wszyscy powyżej wymienieni w Krakowie.

Lwów, 3 lipca. Do „Słowa Polskiego" donoszą, że w Borysławiu wybuchła bardzo obficie ropa w szybie Mikuckiego, Segala i Taubenfelda. Wybuch trwa od 5 dni i daje dziennie 20—30 wagonów ropy.

Wiedeń, 3 lipca. „Wiener Zeitung" ogłasza układ państwowy pomiędzy Austro-Węgrami a Prusami w sprawie przełożenia granicy wzdłuż rzeki Przemszy na długości od Słupczy do wpadnięcia jej do Wisły.

Wiedeń, 3 lipca. Przeciwnikiem posła Bergera w pojedynku, który odbył się wczoraj, był dawniejszy bursz, obecnie adwokat Muehlwert z Kremsu. W pierwszych trzech złożeniach otrzymał Berger małe cięcie pod prawem okiem, Muehlwert zaś dwie rany w głowę. — Przy następnem Muehlwert odciął Bergerowi całkowicie prawe ucho.

Maryenbad, 3 lipca. Dziś spalił się tu dom „Rudolfsheim". Jedna osoba spaliła się, druga wyskoczyła z płonącego domu, złamała nogę i doznała wewnętrznych obrażeń.

Paryż, 3 lipca. W mieszkaniu hr. Potockiego wybuchł wczoraj wieczór pożar, który zniszczył wartościowe obrazy i wiele innych cennych przedmiotów. Szkoda ma wynosić milion franków.

Paryż, 3 lipca. „Figaro" donosi, że ambasador francuski Cambon ma być przeniesionym z Waszyngtonu do Berlina.

Petersburg, 3-go lipca. Jak ogłasza „Prawit. Wiestnik", marszałka szlachty powiatu odojewskiego, gubernii tulskiej, Wojejkowa, mianowano wicegubernatorem siedleckim.

Docenta uniwersytetu peterburskiego, Pogodina, mianowano profesorem nadzwyczajnym filologii słowiańskiej w uniwersytecie warszawskim.

Uwolniono ze służby na własne żądanie profesora uniwersytetu warszawskiego, doktora chemii, Wagnera.

Bombaj, 3 lipca. W poniedziałek wywróciła trąba powietrzna pociąg kolejowy pod Rampur, przyczem zginęło 15 osób, a 15 odniosło rany.

Spór o Morskie Oko.

Lwów, 3 lipca. Sąd w sprawie o Morskie Oko rozpocznie się 19 sierpnia w Gracu w gmachu sądów przysięgłych. Rozprawa potrwa zapewne kilka tygodni i będzie ustną i jawną, zatem wstęp dla publiczności będzie dozwolony. W toku rozprawy będą prawdopodobnie przedsiębrane oględziny spornego terytoryum, zależy to jednak od uchwały, którą sąd poweźmie po rozpatrzeniu sprawy. Dotąd nie uchwalił sąd, gdzie nastąpi zamknięcie rozprawy i wydanie wyroku, czy w Gracu, albo też gdzieindziej.

Rocznica Grunwaldu — w Wiedniu.

Wiedeń, 3 lipca. Odbyło się tu wczoraj walne zgromadzenie Związku polskich stowarzyszeń. Uchwalono odbyć wiec dla uczczenia rocznicy bitwy grunwaldzkiej.

Secesya Rusinów.

Czerniowce, 3 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu krajowego posłowie ruscy: Lewicki, Pihuliak, Smal-Stocki i Mikołaj Wassilko, wyszli ostentacyjnie z sali i zapowiedzieli, że w dalszych obradach Sejmu udziału nie wezmą. Powodem tej secesyi były skargi Rusinów, jakoby większość, złożona z Niemców, Polaków i Rumunów, majoryzowała Rusinów przy wyborach do komisyj.

Sejm obradował, po tej secesyi, dalej i wysłał do prezydenta Koerbera telegram dziękczynny za jego stanowisko wobec ugody z Węgrami.

Czerniowce, 3 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu, oświadczył prezydent rządu, iż ubolewa nad abstynencyą Rusinów i podniósł, że zawsze występował za utrzymaniem dobrych stosunków między Rusinami a Niemcami.

Następnie oświadczył Calinescu w imieniu Rumunów, że prezydent rządu postępował zupełnie bezstronnie i starał się doprowadzić do porozumienia między stronnictwami. Z kolei złożyli podobne oświadczenia pos. Abrahamowicz imieniem Polaków, a Marin imieniem Niemców i wyrazili rządowi i prezydentowi rządu pełne uznanie.

Z Sejmu czeskiego.

Praga, 3 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu czeskiego Bartak uzasadniał swój wniosek o zmianę ustawy wojskowej. Wniosek domaga się zniesienia § 55 ust. wojsk. z dnia 11 kwietnia 1889 r. w sprawie rocznych zgromadzeń kontrolnych.

Zbrodnia kobiety.

Budapeszt, 3 lipca. Policya tutejsza aresztowała wczoraj żonę stolarza, Esterę Pietro, która dopuściła się strasznej zbrodni. Jubiler Al. Erdey dopominał się od niej zapłacenia 24 koron, które winna mu była za wzięte na kredyt przedmioty. Nie mogąc kwoty tej zapłacić, Estera rzuciła się na swego wierzyciela, uderzając go z całej siły po głowie. Następnie udusiła go, trupa poćwiartowała, części jego zawiązała w chustkę i złożyła je pod bramą jednego z domów przy Szigetgasse. Mąż morderczyni podobno o niczem nie wiedział. Przy rewizyi znaleziono u zbrodniarki zrabowane klejnoty i 80 K gotówki.

Zjazd kanclerzy.

Londyn, 3 lipca. „Daily Telegraph" donosi, że w Karlsbadzie odbył się zjazd 3 kanclerzy: Bülowa, Gołuchowskiego i Prinettiego. Narady tyczyły się stosunków handlowo-politycznych trzech mocarstw i rosyjsko-bułgarskiej konwencyi wojskowej.

Polacy a bankiety cesarskie w Poznaniu.

Berlin, 3 lipca. Z Poznania donoszą, że cesarz Wilhelm podczas pobytu swego w Poznaniu weźmie udział w dwóch bankietach, dla wojskowych i dla cywilnych dygnitarzy i reprezentantów ciał autonomicznych. Na drugi bankiet miano zaprosić także reprezentantów polskich w instytucyach prowincyonalnych i komunalnych. Ci jednakże, zarówno członkowie sejmu prowincyonalnego i sejmików powiatowych, jak szambelani dworscy, zaproszenia na ten bankiet nie przyjęli. Na naradzie, która poprzedziła tę decyzyę, zdania były podzielone, wkońcu jednakże zwyciężył prąd opozycyjno-narodowy i uchwalono nie brać udziału w festynie. Przyczyną odmowy jest mowa malborska. Jak donoszą, o przyczynach odmowy spisano protokół, który doręczony zostanie rządowi w Berlinie.

Pruska polityka antipolska.

Berlin, 3 lipca. W celu zbadania stosunków poznańskich i obmyślenia najodpowiedniejszego sposobu wyzyskania świeżo uchwalonego funduszu ku zgermanizowaniu dzielnic pruskich, wysłał rząd do Poznania prof. uniwersytetu Ernesta z Hali.

Wczoraj odbyła się rewizya policyjna w redakcyi „Dziennika Berlińskiego". Zabrano dużo papierów, głównie zaś szukano śpiewników sokolskich, wydanych nakładem „Dzien. Berl." oraz „Pracy" poznańskiej.

Skutki mowy malborskiej.

Bern, 3 lipca. Senat uniwersytetu tutejszego powziął rezolucyę, ubolewającą nad tem, że profesor Vetter wypowiedział mowę podczas uroczystości muzeum pangermańskiego w Norymberdze, która oburzyła Szwajcarów. — Profesor Vetter podał się z powodu tego do dymisyi.

Z dworu saskiego.

Drezno, 3 lipca. Obiegają tu ciekawe wieści o zmianie tronu. Król Jerzy przed kilku laty zrzekł się tronu na rzecz swego syna Fryderyka Augusta. Teraz umierający król Albert zmusił ks. Jerzego, aby słowem honoru zobowiązał się do tego, że przyjmie koronę, mimo rezygnacyi. Z tego powodu między królem Jerzym a ks. Fryderykiem Augustem przyszło do nieснasek, po których ks. Fryderyk wyjechał z Sybillenortu.

Kompozytor ucieka przed cesarzem.

Londyn, 3 lipca. Paryski korespondent „Daily Mail" donosi, że kompozytor „Pajaców", Leoncavallo, tworzy muzykę do utworu, którego libretto ułożył cesarz Wilhelm. Otóż cesarz prawie codziennie czynił poprawki w librecie, czem Leoncavallo tak był znękany, że uciekł wprost gdzieś do jakiegoś miasteczka włoskiego i żadnego nie zostawił adresu.

Choroba króla Edwarda.

Londyn, 3 lipca. Wydany dzisiaj biuletyn stwierdza, iż król przepędził noc dobrze i że nie wystąpiły żadne objawy, któreby mogły świadczyć niepomyślnie.

Spisek na życie sułtana.

Neapol, 3 lipca. „Matin" donosi, iż władze w Neapolu zawiadomiono o istnieniu spisku na życie sułtana. Spiskowcami mają być: Włoch Boni i niejaki Seriet, którzy według przypuszczenia policyi tureckiej, znajdują się obecnie w Neapolu.

Podróż króla włoskiego.

Rzym, 3 lipca. Według „Tribuny" udaje się król w towarzystwie min. Prinettiego dnia 9 b. m. przez Berlin do Peterhofu, gdzie przybędzie d. 12 b. m. Król zabawi tam trzy dni, poczem powróci wprost do Włoch. Królowa ze względu na swój stan, nie będzie krolowi towarzyszyła.

Układ mandżurski.

Londyn, 3 lipca. „Times" donosi z Pekinu: Pomimo weryfikowania umowy mandżurskiej w dniu 29 czerwca, istnieją jeszcze ciągle różnice zdań co do zatrzymania zagranicznych współdyrektorów kolejowych. Anglia jest za zatrzymaniem, Rosya zaś za oddzieleniem.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 3 lipca. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 678·25. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 703·—. Akcye Anglobanku 279·—. Akcye Unionbanku 537·—. Akcye Länderbanku 418·—. Akcye Bankvereinu 454·—. Akcye Bodencredit 910·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 702·—. Akcye kolei południowej 63·—. Akcye N. Tramwaye lit. A. 284·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 447·—. Akcye kolei Północnej —·—. Akcye kolei Czerniowieckiej 565·—. Akcye Alpiny 402·50. Akcye Rima Muranyi 502·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1560·—. Akcye fabryki broni 333·— Akcye tureckie tytoniowe 293·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 95·70. Renta majowa 101·70. Austryacka renta koronowa 99·60. Węgierska renta koronowa 97·80. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 96·65. 4% Listy Banku krajowego 97·—. 4½% Listy Banku krajowego 101·95. 4% Listy Banku hipotecznego 96·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·30. 5% Listy Banku hipotecznego 110·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·70. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 97·25. 4% Pożyczka miasta Lwowa 94·15. Losy tureckie 107·25. Marki 117·30. Ruble 252·75.

Usposobienie z powodu lepszych notowań zagr. i doniesień o stanie zasiewów silne; zamknięcie słabe.

Cukier (spok.) 16·50, spirytus (bez zmiany) 38·20. — Nafta bez zmiany.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 3 lipca 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą		Korony żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	252	50	254	—
Marki niemieckie	117	—	117	60
Franki papierowe	95	20	95	70
Dwudziestofrankówki w złocie	19	05	19	15
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	110	—	—	—
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	100	—	100	75
4% „ „ „	95	75	96	50
4½% Listy zastawne Banku krajow.	101	25	102	25
4% „ „ „ „	96	75	97	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96	—	—	—
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	96	25	—	—
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	96	25	97	25
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99	—	99	75
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	96	75	97	75
4% „ miasta Lwowa	93	50	94	50
4½% „ „ „	101	—	102	—
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102	—	103	—

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PANSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 15 czerwca 1902 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

ODJAZD Z KRAKOWA i z Podgórza:

4.33 r. poc. osobowy Nr. 31 z Krakowa 4.44 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa 4.50 „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima**, ma połączenie: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.
6.40 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa 6.47 „ „ „ „ 3 z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk**, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, ztąd do Jasła, N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9·15 wiecz.); w Rzeszowie do Jasła, a ztąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja (ztąd od 1 maja do 14 czerwca do Skolego i od 25 czerwca do 30 września do Dukli), od 1 maja do 30 wrześ, do Janowa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach Wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.
8.10 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8.23 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk** ma połączenia w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacsa i Budapesztu, do Rawy Ruskiej, od 1 maja do 15 wrześ. w dnie powszednie, a od 16 września do 30 kwietnia codzień do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.
8·30 rano poc. mięsz. 465 z Krakowa 8·48 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa	**do Wieliczki.**
8.40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa	**do Mogiły i Kocmyrzowa.**
9.05 rano poc. osob. Nr 41 z Krakowa 9.17 „ „ osob. „ 1012 z Podgórza Płaszowa 9.24 „ „ „ „ „ z „ przyst.	**na linię transwersalną** przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Zywca, a ztąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna.
10.30 rano poc. osob. 43 z Krakowa 10.42 „ „ „ 1014 z Podgórza-Płaszowa 10·47 „ „ „ „ z „ przystanku	**do Zakopanego i do Rabki,** kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.
11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 11.12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Stróż, ztąd do Jasła, do N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a ztąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Burdujeni; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.
1.15 po poł. poc. osob. 33 z Krakowa 1.27 „ „ „ osob. 1034 z Podgórza Pł. 1.34 „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Oświęcima**, ma połączenia w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.
1.36 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa 1.40 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
1.50 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa	**do Mogiły i Kocmyrzowa.**
2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa**, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, ztąd do Jasła, a od 1 lipca do 15 września do Nowego Sącza i Orłowa; w Rzeszowie do Jasła, a ztąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk. Odessy i Kijowa, do Burdujeni, od 1 maja do 15 września w niedziele i święta do Janowa.
6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19. z Krakowa 6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Stróż** ma połączenie w Stróżach do Nowego Sącza.
7.55 wiecz. poc. osob. 45 z Krakowa 8.07 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł. 8.17 „ „ „ „ „ przyst.	**na linię transwersalną** przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenie w Skawinie do Oświęcima, a ztamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w N. Sączu od 1 maja do 30 września do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.
8.05 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
8.38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Ickan**, ma połączenie w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a ztąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola.
9.00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 9.10 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacsa i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.
9.30 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa 9.50 „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza P.	**do Tarnopola,** ma połączenia w Tarnowie do Stróż, ztąd do Jasła, do N. Sącza, a od 1 maja do 30 września i do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a ztąd N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Ławocznego, Janowa, Rawy ruskiej i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.
11.40 wnocy poc. osob. Nr. 47 z Krakowa 11.55 „ „ „ „ 1022 z Podgórza-Płasz. 12.02 „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Nowego Sącza** przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę: ma połączenia: w Suchy do Żywca, a stąd do Belska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego.

PRZYJAZD DO KRAKOWA i do Podgórza:

4.24 rano pociąg osob. Nr 12 do Podgórza Pł. 4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk**, ma połączenia w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od 1 maja do 14 czerwca od Skolego, od 15 czerwca do 30 września od Tuchli, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, N. Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż, oO 1 maja do 30 września od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.
5.44 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst. 5.51 „ „ „ „ „ „ Płasz. 6.05 „ „ „ 48 do Krakowa	**z linii transwersalnej** przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów, ma połączenie: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach od 1 maja do 30 września od Budapesztu, Koszyc i Orłowa.
6.40 rano poc. posp. Nr 2 do Podgórza-Płasz. 6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Ickan**, ma połączenie w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień od Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.
7.17 rano poc. miesz. Nr. 466 do Podgórza Pł. 7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
7.45 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa	**z Kocmyrzowa i Mogiły.**
7.45 rano poc. osob. 1033 do Podgórza prz. 7.53 „ „ „ „ „ „ Płasz. 8.10 „ „ „ 32 „ Krakowa	**z Oświęcima**, ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic.
8.32 rano poc. osob. Nr 18 do Podgórza Płasz. 8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk**, ma połączenie w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od Nowego Sącza.
11.24 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza P. 11.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
1.10 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa	**z Kocmyrzowa i Mogiły.**
1.16 po poł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł. 1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Borków wielkich**, ma połączenie w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.
2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa**, ma połączenie we Lwowie od Odessy, Kijowa, od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.
2.19 po p. poc. osob. 1013 do Podgórza przyst. 2.24 „ „ „ „ „ „ Płasz. 2.36 „ „ „ 44 „ Krakowa	**z Zakopanego i do Rabki** kursuje od 25 czerwca do 15 września.
4.17 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst. 4.25 „ „ „ „ „ „ „ Płasz. 4.40 „ „ „ „ 42 „ Krakowa	**z linii transwersalnej** przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja Chyrowa, Nowego Zagórza, w Stróżach od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia, od Dziedzic, Bielska; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
6.09 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk**, ma połączenie: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, od 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyo.
6.35 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza-Pł. 6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
8.54 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst. 9.00 „ „ „ „ „ „ Płasz. 9.12 „ „ „ 34 „ Krakowa	**z Oświęcima,** ma połączenie w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy-Wodnej, Alwerni.
9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala i Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7.15 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.
10.47 wiecz. poc. osob. 1021 z Podgórza-przyst. 10.53 „ „ „ „ z „ Płaszowa 11.05 w nocy „ „ „ z Krakowa	**z Nowego Sącza** przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.